

# JUBILEUSZOWY XV DOLNOŚLĄSKI KONKURS LITERACKI O LAUR ZŁOTEGO PIÓRA

SPECJALNE WYRÓŻNIENIE

A.D. 2019

*"My Polacy, My Dolnoślązacy"*

[www.zlote-pioro.pl](http://www.zlote-pioro.pl)

---

**autor:** Maciej Golemo

**szkoła:** Technikum Informatyczne przy Powiatowy Zespół Szkół im. Jana Pawła II w Żmigrodzie

**opiekun:** Sabina Łuczuk - Szuba

**temat:** *„Łyżka dziegciu popsuje beczkę miodu”*. Rozważ aktualność tego przysłowia.

---

Nikt nie jest w pełni szczęśliwy. Absolutnie nikt. Nawet jeśli ktoś uważa, że jest, to się myli. Każdy doświadczył w swoim życiu nieszczęścia, choćby niewielkiego. Nie wspominając już o tym, że świadomość nieuniknionego końca jest wystarczającym powodem do zmartwienia. Szczęśliwi wierzący w życie po śmierci, którzy mają nadzieję, że nie czeka nas tylko nicność i pustka. Ale to drobnostka.

Wciąż nie wierzysz mi, że tak naprawdę nikt nie jest szczęśliwy? Istnieje pewne polskie, mądre przysłowie: „łyżka dziegciu popsuje beczkę miodu”. Bardzo prawdziwe. Jest ono adekwatne do niezliczonej ilości sytuacji. Dla młodej dziewczyny łyżką dziegciu może być drobna, uszczypliwa uwaga na temat jej wyglądu, która podkopie jej pewność siebie i uwydatni kompleksy, co ostatecznie skutkuje zniszczeniem wizji jej jakże wspaniałej przyszłości. Łyżką dziegciu może być najmniejszy brak zaufania w małżeństwie, który doprowadzi do rozpadu wzorowej, kochającej się rodziny. Podobne przykłady można mnożyć w nieskończoność, jednak czy nie jest to nieco banalne i zbyt oczywiste?

Życie jest taką beczką. Tylko czy na pewno miodu? Czy wręcz przeciwnie – dziegciu? Może tak naprawdę, dążąc do szczęścia, nieustannie dolewamy łyżek miodu do beczki dziegciu? W końcu, gdyby było inaczej, człowiek rodziłby się szczęśliwy i wystarczyłoby utrzymać ten stan rzeczy. Tymczasem goni on za czymś nieustannie. Praca, dom, szkoła, kościół. Wszystko to, jeżeli się głębiej zastanowić, nie ma żadnego celu, poza tym, aby czuć się nieco bardziej szczęśliwym albo raczej mniej nieszczęśliwym. Praca, a raczej pieniądze w niej zarobione, pozwalają na więcej materialnych uciech. Kochająca rodzina daje jakieś poczucie bezpieczeństwa i sprawia, że czujemy się potrzebni. Dobra szkoła może zapewnić lepszą pracę i wrażenie, że jesteśmy mądrzy. Z kolei Kościół, czy też generalnie religia, daje nam nadzieję na to, iż wszystko, co robimy, ma jakiś wyższy cel, pozwala nam umrzeć spokojniej. Większość społeczeństwa nie widzi tego w taki sposób, a nawet się nad tym nie zastanawia, gdyż właśnie to codzienne dolewanie łyżek miodu do beczki dziegciu zbyt jest pochłania. I dobrze.

W końcu nie ma nic gorszego niż skupianie się na teźże łyżce, czy wręcz szukanie jej na siłę. Wtedy łyżką dziegciu staje się sama łyżka dziegciu. I choć brzmi to absurdalnie, to zaryzykowałbym stwierdzenie, iż jest to choroba XXI wieku. Nie jestem lekarzem i nie chcę mówić, że jej nazwa to depresja, ale dziś widzi się coraz więcej młodych ludzi, którzy są nieszczęśliwi i w gruncie rzeczy nie wiedzą dlaczego. Sądzę, że po części wynika to z coraz powszechniejszego poczucia bezsensu życia, a po części z tego, że smutek jest dzisiaj w modzie. Doskonale widać to w Sieci, gdzie niezwykle popularne są depresyjne memy, dołująca muzyka oraz wzajemne „dobijanie się” użytkowników social-mediów. Na próżno szukać w komentarzach pod podobnymi materiałami mądrych i przede wszystkim dobrych rad czy choćby zachęty do wizyty u specjalisty. Prędzej znajdzie się osoba, która z chęcią wytłumaczy, jak zawiązać elegancką pętlę na szyi. Rzecz jasna

wszystko, co znajduje się w Internecie, należy przyjmować z dużą dozą dystansu, ponieważ ogromna część osób po prostu sobie żartuje czy też bawi się depresyjną konwencją, jednak zjawisko bez wątpienia ma miejsce.

Doszukiwanie się na siłę łyżki dziegciu (co wcale zbyt trudne nie jest) rzeczywiście stało się dziś jakimś rodzajem mody. Jednakże absolutnie nie wolno tego bagatelizować. Wręcz przeciwnie, wielu ludzi, szczególnie młodych, jak już wcześniej wspomniałem, ma realny problem. Co ciekawe, zauważyłem, że pojawia się on u osób, które z materialnego punktu widzenia nie mają na co narzekać. Powiedziałbym wręcz, że pieniądź może być tylko czynnikiem zwiększającym prawdopodobieństwo jego wystąpienia. Ci, którym pod tym względem co nieco brakuje, są zbyt pochłonięci pracą, aby ten stan rzeczy zmienić, przez co zwyczajnie nie mają czasu, aby rozmyślać nad swoim szczęściem czy nieszczęściem. Z kolei ci, którzy mają "wszystko", często czują jakąś pustkę, jednak nie wiedzą, czym ją zapełnić.

Łyżka dziegciu wbrew pozorom ma jedną, ale za to bardzo dużą zaletę. Po prostu sprawia, że życie jest ciekawe. Niekoniecznie lepsze, ale ciekawe bez wątpienia. W końcu beczka wypełniona po brzegi miodem może zemdlić. Jakby nie patrzeć - życie to ciągłe radzenie sobie z jakimiś problemami. Bez chwili wytchnienia. Czy kiedy myślimy o biblijnym raj, nie odnosimy wrażenia, że musi tam być niezwykle nudno? Co robić w krainie, gdzie wszystko jest w porządku, gdzie nie trzeba już nic? To przecież okropne! Odnoszę wrażenie, że świat jest piękny przez to, jak radzimy sobie z jego okropieństwami. To nadaje smaku naszej codzienności.

Nadal cię nie przekonałem, że nikt nie jest w pełni szczęśliwy? Spójrz jednak. Szczęście jest bardzo ulotne, chwilowe, delikatne. Mówiąc, że jesteś wciąż szczęśliwy, poniekąd wypaczasz znaczenie słowa "szczęście". Oczywiście możesz być zadowolony ze swojego życia. Nie twierdzę, że jest inaczej. Jednak szczęście nie równa się zadowoleniu. Szczęście jest bardzo skrajnym uczuciem.

Z kolei zakładając, że jego brakiem jest nieszczęście, można przyjąć, iż to właśnie ono stanowi w żywocie ludzkim constans. Tak więc, w rzeczy samej, nasze życie nie jest beczką miodu, a dziegciu, którą z syzyfowym uporem codziennie staramy się osłodzić. Mimo że nie brzmi to wcale zbyt zachęcająco, to wydaje mi się, iż ostatecznie ma to raczej krzepiący wydźwięk. Nadaje to naszej egzystencji jakiś cel, wprawdzie nieco złudny, ale jednak. W końcu dążenie do szczęścia jest celem samym w sobie. Prowadzi to do wniosku, że najlepszym sposobem na życie jest życie chwilą. Carpe diem! Jak wspaniale jest wynaleźć koło na nowo.

A tobie jak idzie codzienne oszukiwanie samego siebie?